

Trzeba chcieć. I czuć się w tym komfortowo.

Na salę wchodzi dzieci, siódemka dzieciaków w wieku przedszkolnym. Dwie wesole dziewczynki, trójka spokojnych, uśmiechniętych chłopców. Pojawia się utykająca dziewczynka, widać, że chodzenie sprawia jej trudność, pomaga jej dorosła kobieta. Potem nagle nadbiega spóźniony chłopiec, o uśmiechu rozrabiaki. Któryś z chłopców, i obie dziewczynki, głaskają dużego, czarnego psa. Dopiero po chwili rzuca się w oczy beżowy aparat słuchowy, ukryty za uchem każdego z dzieci.

Sprawdzanie obecności. Uśmiechnięta, energiczna kobieta pokazuje dzieciom plakietki z imionami. Marcel.. Bartek.. Madzia.. Cieszą się, i unoszą paluszki w górę, kiedy pani ich wywołuje. Amelia. Pani Dagmara, kobieta, która pomaga dziewczynce ustać, podnosi jej rączkę w górę. Natalia, Dawid. Nikolas, na początku go nie ma, dopiero potem pojawia się spóźniony, uśmiechnięty. Siadają. Amelia dostaje czerwone krzeselko, jak temat dzisiejszych zajęć – kolor czerwony. Dziewczynka ma porażenie mózgowie, a uśmiecha się tak samo, jak inne dzieci.

„Bizneswoman”

„- Mogłaby mi Pani ogólnie opowiedzieć o tym co Pani robi?

- Nie, musisz pytać dokładniej, dlatego że robię tak dużo, że nie jestem w stanie ci opowiedzieć o tym, co ja robię. „

Pani Magda jest, jak zauważyłam, bardzo zapracowana. Spotkanie, i czas jaki mi poświęciła, z pewnością był bardzo cenny. Najłatwiej złapać ją na maila, to jest tzw. pewniak, nieco trudniej na telefon. Chociaż, ja ją znam bardziej z rozmów na żywo. [...] Drobną kobietą, o ciepłym uśmiechu. Krótkie, brązowe włosy. Ubiera się na czarno, to jej ulubiony kolor. I choć ma tak mało czasu, tak dużo zajęć, to nie jest człowiekiem biznesu. Jest dogoterapeutą. Między innymi.

+ Pies

Terapia z udziałem psa (w Polsce także pod nazwami kynoterapia lub dogoterapia) – metoda wzmacniająca efektywność rehabilitacji, w której motywatorem jest odpowiednio wyselekcjonowany i wyszkolony pies, prowadzony przez wykwalifikowanego terapeuty. Terapia tego rodzaju jest jedną z dziedzin zooterapii.
~źródło wikipedia.org

~ „Co roku trzeba ułożyć program na całe 12 miesięcy na podstawie bazy programowej. Należy wypełnić z milion różnych papierków. Przed każdym spotkaniem trzeba ułożyć plan, przygotować zajęcia, tak by dzieciaki się nie nudziły, przeprowadzić odpowiednie obserwacje, wpisać je, i tak dalej. Zajęcia nie mogą trwać zbyt długo, od 30 min do 1 h jednorazowo, dlatego że, wszyscy szybko się męczą i dzieci nie są w stanie skupić na dłuższej swojej uwagi. Potrzebne są też inne `pomocze naukowe`, żeby zajęcia nie były nudne. Trzeba obmyślić co użyć, jak użyć, potem zebrać to wszystko do kupy, pojechać, wrócić, i jeszcze napisać, co i jak było. Jest to terapia, więc trzeba prowadzić pełną dokumentację. Plus pies. Tak właśnie

wygląda dogoterapia od strony przewodnika. Ważne jest to, żeby lubić to co się robi, czuć się w tym komfortowo.”

Czerwony szalik dla psa

Dzieci usiadły na czerwonych materacach. Energiczna, jasnowłosa kobieta siedziała naprzeciw i mówiąc, pokazywała migowe znaki. Z tego co mówiła, te zajęcia mają być poświęcone kolorowi czerwonemu, wcześniej omawiali niebieski, jeszcze wcześniej – zielony. Dzieci zaczęły szukać czerwonego na sali. Pani wskazała na czerwoną kartkę, i na bluzkę małego chłopczyka tego samego koloru. „O, zobacz, czerwony! Jak twoja bluzeczka!” Nie byłam do końca pewna, czy chłopiec to usłyszał.

„Psy nie przywiązują się do dzieci, konkretnych dzieci, chociażby dlatego, że mają ich za dużo. Natomiast z całą pewnością nawiązuje się jakaś więź. Pies który zna kogokolwiek, zaczyna z nim jakąś bliższą relację nawiązywać. [...] Dzieci do psów przywiązują się, rozpoznają je i bardzo cieszą się, zwłaszcza gdy pojawia się większa grupa psów, wtedy one się bardzo cieszą, że tego psa znają. Podchodzą do tego swojego, opowiadają, i tak dalej. To wszystko zależy jednak od tego, jakie to są dzieci, bo są takie, które nie są w stanie rozpoznać swojego wychowawcy. Nie nawiązują w ogóle jakiegokolwiek kontaktu. Tu trudno mówić o jakiejś więzi.”

Na koniec zajęć każde z dzieci przywiązuje psu czerwony szalik. Czerwień odcina się od czarnej, długiej sierści Negry, która wydaje się być wesoła. Zniecierpliwiony chłopiec, tupta, czekając na swoją kolej. Nikolas, ten spóźnialski. W końcu zakłada suczce szalik, uśmiechając się szeroko. Pogłaskał ją po szyi, wplatając paluszki w puszystą sierść.

„Co do psa, powinno to być dla niego fajne, przewodnik więc musi o to zadbać. Psy w czasie zajęć dostają nagrody, smakołyki. Niekoniecznie zwierzaki muszą to lubić, muszą się po prostu w tym odnajdywać. To jest ciężka praca, różne rzeczy się dzieją, nie zawsze przyjemne dla psa. Na przykład, wchodzę do ośrodka dla dzieci niesłyszących. Tam te dzieciaki krzyczą, one są bardzo hałaśliwe, głośne, dlatego że nie słyszą. Wydają mnóstwo nieartykułowanych dźwięków na widok mój i Negry, ponieważ dzieci nas znają, lubią, nie boją się Negry. Leci stado dzieci, wrzeszcząc wniebogłosy, wymachując rękoma i wszystkie chcą Negrę głaskać. Zaczynają ją dotykać, wyciąga się mnóstwo rąk, które głaszczą ją po głowie, po karku. To jest oznaka totalnej dominacji, i to nie może być dla psa przyjemne, nie może się z tego cieszyć, bo to jest dla niej sytuacja totalnie niekomfortowa. Do tego jeszcze dochodzi to, że nie można powiedzieć dzieciom `stop, nie róbcie tego!`, bo one nie słyszą. Trzeba nad tym jakoś zapanować. Mimo że dzieciom w kółko się powtarza, że tak nie wolno robić, one to na zajęciach rozumieją, natomiast na przypadkowym spotkaniu zachowują się właśnie w taki sposób, dlatego pies musi być pewny i sprawdzony. To nie może być pies, który przyparty do muru ugryzie, warknie, szczeknie, skoczy, bo to po prostu musi być pies bezpieczny. Musi być też dobrze przygotowany, nie tylko pod względem szkoleniowym. Pod stałą opieką weterynaryjną, prócz tego, przed każdymi zajęciami musi być wyczesany, oczyszczony specjalną suszarką, by nie było w sierści żadnego kurzu, błota,

martwego naskórka itd. Bo to może dzieci uczyć. „

Negra jest suczką rasy nowofundland. Spokojna, przyjazna, sympatyczna, o kruczoczarnej sierści i ślicznych, brązowych oczkach. Trochę przypomina miłego miśka do przytulania, może właśnie dlatego dzieci tak ją lubią.

Zbyt pojemne słowo

Kiedy spytałam Panią Magdę, co to jest dogoterapia, powiedziała, że to zbyt pojemne słowo by je zdefiniować z miejsca. Z późniejszych jej wypowiedzi pozwoliłam sobie skleić roboczą definicję.

Naukowo udowodniono, że dogoterapia daje bardzo dobre efekty. Dużo chętniej dzieci uczą się różnych rzeczy jeżeli na sali jest pies. Jeżeli każe się dzieciom w kółko robić to samo i powtarzać różne czynności to jest nudne. To tak jakby w szkole się czegoś uczyć. Jeżeli ma się kurs z książki i pani stoi nad uczniem, i mówi mu, to ucznia to nudzi, zaczyna ziewać. Jeżeli jest jakieś fajne doświadczenie, kiedy ktoś temu uczniowi zaczyna pokazywać, to ten uczeń z chęcią będzie się uczył. Proszę sobie wyobrazić, że trzeba nauczyć się liczenia. Dzieci, przedszkolaki zazwyczaj uczą się rzeczy prostych, liczenia, kolorów, itp. Można zrobić zadania typu $1+1=2$, ale można też wykorzystać do tego psa. Dziecko wyciąga jeden smakołyk potem drugi, i te dwa smakołyki wsadza do miski i podaje psu. Dziecko zapamięta że 1 plus 1 to 2, a przy tym ma z tego kupę radochy, zabawy z psem. Różnica jest taka, że wchodzi się z psem na salę przedszkolną, gdzie są same znudzone dzieci, i zaczyna działać się coś pozytywnego. To już są dobre emocje, to też jest rodzaj terapii. Są dzieci które nie mówią, nie chcą mówić, a podczas zajęć starają się wypowiedzieć słowo po to żeby pies wykonał komendę.

I chyba to jest właśnie dogoterapia, zamiana żmudnych ćwiczeń w coś bardziej kreatywnego. Dla dzieci – coś bardziej fajnego.

Jak inne dzieci

„Mnie się zdarzyło brać na zajęcia dziennikarza, który również pisał o dogoterapii pracę, chciał nagrać audycję radiową. Nie dało się nagrać tej audycji, dlatego że te dzieci wrzeszczały mu do mikrofonu, wrywały gąbkę z tego mikrofonu, wieszały się mu na szyi. Z każdą nową osobą na sali jest zupełna dezorganizacja, w ogóle nie ma zajęć, dzieci nie są w stanie skupić, bo to jest coś nowego. Wiadomo, nawet przedszkolaki nie są w stanie się skupić. Ten kto ma młodsze rodzeństwo ten wie, jak to jest, kiedy pojawia się ktoś nowy – dzieci się popisują, robią różne dziwne rzeczy, a co dopiero mówić o dzieciach upośledzonych.”

„Była taka dziewczynka, która w ogóle się nie odzywała. Była totalnie autystyczna, a na widok psa śmiała się w głos. Kiedyś, raz jeden byłam na zajęciach z Aldem, który ją wylizał wtedy strasznie, i ona odtąd każdemu mojemu psu nadstawia się do lizania, nadstawia rączki, nadstawia uszy, żeby ją lizać. I ona naprawdę się z tego cieszy. „

Aldo to również nowofundland, pies, należący do córki Pani Magdy. Jak mówią, niezbyt lubi dzieci.

Pani Magda mówi, że kiedy wchodzi na salę Głosu, gdzie dzieci nie mówią, zaczyna biegać za nią i psem chłopiec. I ten chłopiec ciągle krzyczy `Głos, głos, głos!`, bo chce, żeby pies zaszczekał. On coś powie, a pies to zrobi.

„Był też taki chłopiec, który zawsze siedział w kącie tyłem do psa, przodem do ściany, i nie chciał nawiązywać żadnych kontaktów. W tej chwili, jak mu się powie, żeby wykonał polecenie to on przyjdzie i zrobi, już nie wrzeszczy, już poda smakołyk.

”

„Była taka sytuacja, że dziewczynka głaskała psa, tak żeśmy się cieszyli `ojej, Paulinka głaszcze Hugusia`. Ona jest taka niedelikatna. A ona z uśmiechem na twarzy wsadziła mu dwa palce w oczy. Niestety takie rzeczy się zdarzają. Mało tego, te dzieci potrafią być agresywne wobec nas, nie tylko wobec psa. Tego też się można spodziewać. To nie są zdrowi ludzie, to są dzieciaki, które oprócz tego, że są upośledzone, próbują, na ile mogą, sobie pozwolić.”

One są jak inne dzieci, trzeba tylko brać pod uwagę ich upośledzenie.

Coś, na czym świat stoi

„Jest taki pogląd, że dogoterapią powinni zajmować się tylko specjaliści. Czyli że, osoba, która ma jakieś kierunkowe wykształcenie powinna mieć psa, i pracować z nim. W tym momencie ta osoba staje się i terapeutą, i przewodnikiem psa. Uważam, że jest to sytuacja zupełnie niekomfortowa dla wszystkich, ponieważ nie można jednocześnie stać po stronie i psa i pacjenta, czyli dbać o komfort jednego i drugiego. Po to jest terapeuta, by zajmował się pacjentami, przewodnik psa zajmuje się psem i próbujemy razem zrobić z tego coś fajnego.”

Na koniec sprawdzania listy obecności pani pokazała napis „Negra”. Pies na dyskretną komendę swojej przewodniczki, pani Magdy, uniósł łapę w górę, jakby mówiąc `Jestem!`. Potem dzieci miały wybierać czerwone zabawki, i rzucić je, a suczka miała je przynieść. Dzieci po kolei wybierały zabawki odpowiedniego koloru. Misie, klocki, gumowe kurczaki. Pani wychowawczynie, a może terapeutka, wywoływała dzieciaki, te rzucały zabawkami, a Negra ochoczo je przynosiła. Nie dało jej się uchwycić aparatem.

Rzeczywiście, przyglądając się pracy tych trzech kobiet, widziało się jakąś więź, porozumienie. Łącznikiem były dzieci. Był jeszcze pies, który w jakiś dziwny sposób spajał to wszystko w całość. Coś fajnego. Niedorzeczne wydawało się wtedy, że dzieci może uczyć tylko jeden człowiek. Tak jak niemożliwe jest rozegrać w pojedynkę mecz w piłkę nożną, czy samotnie założyć rodzinę. Na tym, według mnie, opiera się dogoterapia – na współpracy. I na tym właśnie stoi świat. Przynajmniej powinien.

Urodzony w wodzie

Nowofundland – pies duży, należący do grupy molosów. Przeważnie o ciemnym, czarnym ubarwieniu, miodowych oczach. Zdarzają się osobniki biało-czarne lub brązowe. Zdziwiająca w tych potężnych psach jest ich uosobienie – łagodne niczym baranki. Psy tej rasy mają duże predyspozycje do pływania: 'błony pławne' choć tak naprawdę jest to skóra zrosnięta między 'palcami' psa, mocny ogon służący psu za ster, i roboczo nazwane „faflaki”, czyli obwisłe wargi, dzięki którym pies nie opija się wodą podczas pływania.

Ratownicy mówią, że nowofundland jest najlepiej sprawdzającym się psem w ratownictwie wodnym. Pies urodzony w wodzie. Duet człowieka i psa jest w stanie uratować życie większej ilości tonących, niż sam człowiek. Pani Magda mówi jednak, że pies w ratownictwie traktowany jest bardziej jak narzędzie, niż jako partner. Sama należy do Sekcji Psów Ratowniczych Grupy Operacyjnej Dolnośląskiego WOPR. Jej psy, a ma ich dwa [Hugo, pies, i Negra, suczka], są wyszkolone do pracy wodnej. Inaczej niż typowe psy w ratownictwie wodnym, potrafią zrobić wszystko praktycznie samemu.

Psy, ludzie, pieniądze

Ludzie przyjmują to dobrze. Z uśmiechem, miłym zaskoczeniem. Rzadko się zdarza, żeby komuś coś się nie podobało. Czasem pies w wodzie budzi wątpliwości, ale na dłuższą metę nie ma z tym problemu. W wodzie dlatego, że te psy mogą także ratować. Są pełnoprawnymi członkami Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego – WOPR-u.

Ludzie zadają wciąż te same pytania. Ten kto ma dużego psa, ten wie, jak to jest. „Ile ten piesek waży? Ile ten piesek je?” I inne tego typu pytania. Z tego co mówiła Pani Magda, z czasem robi się to zabawne.

„Mamy grupę wariatów, którzy chcą robić coś z psami. Razem bardzo dobrze się bawimy, świetnie się rozumiemy, i robimy wspólnie to, co lubimy.”

„Gdybyśmy tylko mieli kasę, moglibyśmy od rana do nocy, prowadzić pogadanki, zajmować się edukacją czy dogoterapią. Więc założyliśmy fundację, żeby sformalizować, to co robimy na co dzień.”

Zawsze jest sezon

Wpis z forum ze strony o nowofundlandach: (<http://www.nowofundland.pl>)

“ -Sezon rozpoczęty!

Dziś we Wrocławiu odbywało się szkolenie medyczne i wysokościowe, a potem pierwsze wejście do wody. Dzięki Krzysiuowi "Wojnie" Negra została zwodowana :-))) Dzięki Krzysiu! Pływał też Gizmo i Merlin. Reszta jeszcze się wykręciła, pracą, szkołą, chorobami itp. Ale pierwsze koty za płoty. _____

- No przepraszam bardzo, ale pierwsze pływanie w tym roku to było już 7.01.2008 w ! rocznice powstania Sekcji Psów Ratowniczych GO WOPR, co prawda bez psów ale...Ci wariaci nie dają nam spokoju!

A już w ostatni weekend marca trening sekcji i ognisko:)

Pozdrowienia Nika(stojąca na brzegu z powodu braku grubej pianki) i Aldo(nie pływający z powodu Merilna i Gizmo;))_____

- Tak bez wodowania psów, to ja już rozpoczęłam sezon kilka tygodni temu :)
Co prawda bez pianki, ale też się liczy :)_____

-No Ty jesteś niesamowita!!

U nas to właśnie psy są wodowane, za pomocą Krzyśka "Wojny", a my się trzęsiemy na brzegu.

Na szczęście znowu zrobiło się chłodnej i mamy czyste sumienie, że nie trenujemy jeszcze.

- hehehe

ściemniacie jak nie wiem co z tym rozpoczęciem sezonu. Przecież nie musicie nikogo oszukiwać! WY, MANIACY, NIGDY NIE JESTEŚCIE "POZA SEZONEM". Jak nie pływacie z psami, to zapewniacie im inne "przyjemności"... Ja to w domu przez okragły rok słyszę o tym co muszę zrobić już zaraz albo za chwilę, a jak chcę coś sobie zaplanować to muszę z moją "Panią Kierownik" najpierw ustalić, czy aby ma jakieś wolne miejsce w kalendarzu....

Koniec sezonu/początek sezonu.... dobre sobie.

A najśmieszniejsze w tym wszystkim jest to, że tym czarnuchom to się podoba...

- Heh...No tak...

Chyba każdy z nas tak ma...

"Tak ,tak oczywiście...Ale zaraz? Nie ma wtedy jakiegoś szkolenia, zebrania, wystawy?";)

A tak szczerze- myślę ,a nawet sama dobrze wiem, że nie tylko czarnuchom to się podoba...

"Życie innym niż wszyscy"

I jak to mówi Kubol nasza Gwiazdeczka-

"To nie jest hobby, to jest sposób na życie!"

pozdrowienia dla wszystkich(bo to że jesteśmy inni nie znaczy że gorsi;))

Nika i Aldo _____

- Ja bym nawet powiedziała że "lepsi"!!!

Kto jak nie my potrafimy siedzieć w lodowatej wodzie, opowiadać godzinami o naszych futerkach i wciągać w to wszystko swojego małżonka? Niektórzy wręcz kiedyś bali się psów a teraz szukają sobie pianki do pływania:-)

pozdrawiam

Monika z futerkami _____

-Oj tak... Święta prawda...:)

Nikuś a powiedzonko jest takie :P

"To Nie Jest Pasja- To Jest Styl Życia...":)



Gorąco Pozdrawiam Wszystkich Wrocławiaków i "pół wrocławiaków" .

Mały Książę

„Psa powinno się szkolić tak, jak wychowuje się dzieci. Konsekwentnie, ale bez przemocy. Zresztą, psa nie powinno się tresować, to raczej kojarzy się z batem. Z psem jak z dzieckiem, psa się wychowuje.”

„Nie wyobrażam sobie życia bez psa. Nie wyobrażam sobie że można wychowywać dzieci bez psa, dlatego że pies uczy empatii, odpowiedzialności, przyjaźni i mnóstwa innych pozytywnych rzeczy” I jak powiedział Robert Benchley „*Pies może nauczyć małego chłopca wierności, wytrwałości, oraz tego, żeby przed snem zakręcić się trzy razy w miejscu*”.

To nie jest interes, który niesie korzyść tylko dla jednej strony. Pies może się rozwijać, człowiek przy psie również się uczy. I, co ważne, można tego psa wykorzystać do pomocy innym.

„My mamy fajne psy, które nam dają mnóstwo radości i możemy z tymi psami pójść gdzieś, np. do dzieci na festyn, i oprócz nas kupę radochy ma jeszcze mnóstwo innych osób.”

„Trzeba chcieć być kimś takim, trzeba chcieć w to włożyć swoją pracę. Nikt nie wymaga by zawałać sobie pracę, szkołę, żeby zajmować się tylko fundacją.”

Trzeba chcieć. Nie trzeba być kimś wyjątkowym, by robić wyjątkowe rzeczy. By być Małym Księciem, by postrzegać świat inaczej. Wystarczy chęć, która byłaby motywatorem. Należy przy tym pamiętać, że pies jest naszym partnerem. Może iść z nami przez życie, i my, ludzie, mamy o niego dbać. Jak dbamy o pełnoprawnego członka rodziny. Bo, jak było w 'Małym Księciu': „*Jesteśmy odpowiedzialni za to, co oswoiiliśmy.*”



Postówie

Wszystkie wypowiedzi ujęte w cudzysłów, które nie są wytłuszczone, wyszły z ust Pani Magdy Szewczyk-Dzido.

Opracowała – Dominika Tylcz.